Nr. 209. Kraków, Czwartek dnia 13 Września 1888 r. Rok II.

KURJER KRAKOWSKI

Kurjer wychodzi codziennie o godzinie 9½ rano z wyjątkiem Poniedziałków i dni poświątecznych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie złr. 12 | Kwartalnie . 3
Półrocznie . 6 | Miesięcznie . 1
Za odnoszenie 10 ct. miesięcznie

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie . . . . 15 złr
Półrocznie . . . . 7·50 „
Kwartalnie . . . . 3·75 „
Miesięcznie . . . . 1·25 „
W Niemczech miesięcznie 2·20 m.

Cena pojedyńczego Numeru 6 centów.

Redakcja ul. Szewska l. 10. parter
Administracya i Ekspedycya ul. Wiślna

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 200 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza.

Drobne ogłoszenia za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu na razy następne połowę ceny.

KALENDARZ.

Dziś: Filipa m.
Jutro: Podwyższenie św. Krzyża.
Pojutrze: Nikodema kapł. m.

Jutro wschód słońca o godz. 5·31, zachód 6·23. Długość dnia godz. 12·52. Dzień 250 w roku.

Nabożeństwa.

Dziś w kościele św. Krzyża czterdziestogodzinne nabożeństwo.

Przewodnik.

Dziś w teatrze: „Sluby Panieńskie", komedya w 5 aktach Al. Fredry.

Odpowiedź panu obrońcy.

W N. 207 w artykule »W obronie szlachty« list drugi, stanął obrońca po stronie szlachty, opierając obronę głównie na tem, że lud za twardym jest materyałem, aby go można było prędko i łatwo podnieść do godności obywatelskiej, dźwignąć na ten poziom cywilizacyjny, na którym go mieć pragniemy. Zgadzamy się po części na te twierdzenia obrońcy, ale tylko po części, bo zawsze tak bardzo twardym materjałem lud nie jest, skoro wszędzie, gdzie wpływ na niego był silny, ale stały, dźwignął się, uszlachetnił i stał się ważnym czynnikiem w życiu narodowem, jak oto w Wielkopolsce. Ale gdyby i tak było, to pamiętać należy, że Niemcy mają przysłowie, iż na twarde drzewo ostrej potrzeba siekiery. Tej ostrej siekiery brak właśnie w ręku szlachty naszej. Są wyjątki, ale tylko wyjątki, zaś ogół nie ma tego narzędzia i mieć go nie chce, lub nabyć nie umie.

Powiada »Obrońca«, że gorączkowo rozdaje pisma pomiędzy lud. Otóż to ta gorączkowość jest zgubna. Działajmy pomału, a wytrwale, cierpliwie i oględnie. Działalność w tym kierunku nie wejdzie nawet w sferę poświęceń, ofiar obywatelskich, a będzie tylko czysto ludzkim obowiązkiem.

Lud nie ma do dworu zaufania. Prawda. Jak mu je wpoić? Próbowałeś »Obrońco» różnych recept, użyj jeszcze mojej, ale na całym obszarze ziemi naszej.

1. Nie pozwalaj chłopu stać przed gankiem z odkrytą głową, ale gdy zajdzie do dworu, przyjmij go, jakbyś przyjął, mieszkając w mieście, każdego, kto do ciebie z interesem przybywa. Nie potrzebujesz się z chłopem całować i sadzać go w salonie, ale wprowadź go do swej kancelarji i wskaż krzesło, by usiadł przy tobie. Pamiętaj, że chłop nie jest poddanym, ani podwładnym twoim, tylko sąsiadem uboższym, mniej ukształconym, ale sąsiadem, obywatelem kraju, mającym równe z twojemi prawa obywatelskie. 2. Nigdy się chłopu z niczem nie narzucaj, a jeżeli masz mu radzić, to w tej formie: »Powiadają ludzie, że to a to byłoby dobre. Ja próbowałem (czytałem, zrobiłem i t. d.) i jakoś mi się nadało, to jak chcecie sąsiedzie, to i wy sprobujcie (czytajcie, zróbcie i t. d.). 3) Unikaj sporów z chłopami, a jeżeli masz zatarg graniczny, albo szkodę, zwołaj zawsze sąd polubowny z chłopów złożony, grzecznie sąd zaproś i ugość i powiedz: »zdaje się na sumienie i sprawiedliwość waszą«, a daję szyję w zakład, że w dziewięciu wypadkach na dziesięć, najsprawiedliwiej chłopskim rozumem rozsądzą i co więcej: unikniesz zatargu i szkód, bo ich chłop unikać będzie, aby nie stracił powagi »w gromadzie«. 4. Miej takt i serce wobec ludu.

Na ten temat możnaby nie teoretycznych, ale wprost z życia ujętych tysiące podać wskazówek i przykładów, ale nie tu miejsce na to. Pragnąłem jeno w kilku słowach powiedzieć »Obrońcy,« że nie gorączką, ale spokojem i wytrwałością działać i coś zdziałać można. A tego właśnie trudno znaleźć u szlachty naszej. Chociaż sam jestem b e n e n a t u s, przecież nie waham się powiedzieć, że panowie bracia zasługują na burę już nie liberałów, ale każdego polaka za to, że właśnie przeciw owym punktom przeczą. W obcowaniu z chłopem są panami, gdy należy być sąsiadem; gorączkują się inni, gdy należy działać jakby od niechcenia, byle wytrwale. Lada nieporozumienie z chłopem, unosi pana brata, gniewa. Bundziuczy się szlachcic, odgraża, przeklina, do sądu zaraz się udaje, choćby tam tylko w razie ostatecznym, w razie niezwykłego pogwałcenia prawa własności udawać się należało.

Jednem słowem: mniej państwa z czasów upadku Rzeczpospolitej, a więcej patriarchalności z czasów jej świetnych; mniej dumy dorobkiewicza, więcej pobłażliwości i uprzejmości, prawdziwie pańskiej. Mniej uprzedzeń, więcej serca; mniej gorączki, więcej wytrwałości, a przedewszystkiem tej pamięci, że jak bez szlachty i inteligencji, naród staje się kadłubem, tak bez ludu, jest kaleką, choćby o silnej głowie i zacnem sercu, ale bez nóg i z połamaną ręką. W pośpiechu, na razie tyle.

Iks.

Sprawy sejmowe.

Wtorkowe posiedzenie sejmowe rozpoczęło się o g. 11¾ w południe. Pomiędzy petycyami ogólniejszego znaczenia jest memoryał Wydziału powiatowego w Kossowie w sprawie zmiany ustawy drogowej. Sejm, udzieliwszy ośmiodniowy urlop posłom: Żurowskiemu i Rappoportowi, przystąpił do porządku dziennego. Przedewszystkiem przekazano komisyi prawniczej sprawozdanie Wydziału krajowego z petycyi kilkunastu gmin o zmianę dotychczasowej przynależności do okręgów sądowych. Komisya prawnicza ma w myśl żądania JE. Marszałka sprawy te załatwić w jak najkrótszym czasie. Do komisyi budżetowej odesłano w pierwszem czytaniu sprawozdanie Wydziału krajowego o konwersyi pożyczek 5% zaciągniętych w gal. Kasie Oszczędności na budowę i naprawę gmachów w Kulparkowie w kwocie 40.000 złr. i budowę nowej pralni przy szpitalu lwowskim w sumie 25.000 złr. Z kolei przystąpiono do ciągle jeszcze Wydział krajowy zajmującej nowelli do ustawy drogowej. Tym razem dyskutowano nad sprawozdaniem komisyi drogowej o wnioskach posła ks. Siczyńskiego, nieobecnego tym razem w sali sejmowej. Jako referent wystąpił poseł p. Czajkowski Alfons. Wnioskodawca ks. Siczyński podziela zdania tych, którzy uważają nowellę z d. 7 lipca 1885 za bardzo niekorzystną dla gmin sprawozdania stara się wykazać niesłuszność podobnego twierdzenia. Nie mamy przed sobą sprawozdania komisyi, musimy więc poprzestać na zanotowaniu opinii, wyrażonej o niem przez posłów biorących udział w dyskusyi. Poseł Antoniewicz uważa, że nakazane nowellą roboty szarwarkowe i prestacya drogowa w naturze są niepraktycznie i niesłusznie rozłożone, wskutek czego najdotkliwiej się dają uczuć najbiedniejszym włościanom. Nieracyonalnym jest też wniosek komisyi, aby sprawę całą wraz z petycyami przekazać Wydziałowi krajowemu do zbadania i przedłożenia sprawozdania na najbliższej sesyi. Wydział krajowy zdaniem mowcy powinien przedtem zażądać opinii Wydziałów powiatowych i gmin i dopiero na tej podstawie wypracować referat.

Zarzut przeciw wnioskowi jest niesłuszny, gdyż, jak to stwierdził czł. Wydz. p. Romer, Wydział krajowy już dawno zarządził budowę i zażądał od Wydziałów powiatowych sprawozdań, które prawdopodobnie niebawem skończone zostaną. Przeciw zdaniu szan posła p. Antoniewicza o szarwarkach i prestacyach w naturze wystąpił poseł Jaworski, który sądzi, że użyteczność tychże zależy jedynie od dozoru nad robocizną. Przeciw twierdzeniu zaś, rozpowszechnionemu w kraju, że nowela drogowa nakłada na gminy większe obowiązki niż dawniej, że ona jest niekorzystną dla gmin — trzeba stanowczo występować. Dziś kładzie się nacisk na wyegzekwowanie prestacyi — i w tem cała różnica. Do tych uwag dodaje poseł Męciński, że za granicą gdzie ustawodawstwo jest podobne, szarwarki i prestacye w naturze okazały się bardzo praktycznemi.

Nierównie więc szkodliwszem byłoby zamienienie prestacyi w naturze na pieniądze, gdyż ułatwiłoby ono defraudę i uznając słuszność tej argumentacyi dodajmy, że nierównie łatwiej jest wieśniakowi powinność państwową spłacać pracą — aniżeli starać się o uiszczenie się z należności gotówką, zresztą, jeżeli kontrybuent nie chce lub niemoże wykonać osobiście robocizny prestacyjnej, ma w myśl § 6. możność wykupienia się od niej spłatą jej wartości. — Może ważniejszym jest zarzut posła ks. Siczyńskiego, że podstawą wymiaru prestacyi jest niesłusznie rozłożoną na wszystkie rodziny, a względnie partye prowadzące gospodarstwo samoistne, że jedynie płata podatku bezpośredniego, bez względu jednak na jego wysokość, zmusza 3% dodatku do podatków bezpośrednich: — wnioski natomiast posła Siczyńskiego zdążają do tego, aby podstawą do wielkości prestacyi powinna być stopa podatkowa opłacana przez kontrybuenta. Tego samego zdania jest poseł Romanowicz. Przeciw temu wnioskowi walczył poseł Jaworski, argumentując, że taka opinia zawsze miała bardzo małą liczbę zwolenników.

Innego rodzaju lecz ciekawe fakta podniósł pan Romanowicz. Poseł ten dowodził, że ze sprawozdania wydziałów powiatowych jasno przekonać się można, że nawet obszary dworskie z noweli tej nie są zadowolone. W niektórych powiatach nawet dwory nie tylko nie przystąpiły do wykonania robót prestacyjnych, ale na wezwania wydziałów powiatowych nie dawały żadnych odpowiedzi. Sprawozdania odnośnych wydziałów powiatowych żądają wprost uwolnienia obszarów dworskich od uiszczenia się z prestacyi, gdyż tym sposobem zniknąłby zły przykład dla gmin. Nie możemy wprawdzie z szanownym posłem się zgodzić, żeby tu same fakta dowodziły własnie wadliwości ustawy, zważając jednak, że ona gwałtownie domaga się rewizyi i w zasadniczych swych podstawach, przyklaskujemy jednogłośnej uchwale sejmowej, w myśl której wnioski ks. Siczyńskiego wraz z odnośnemi petycyami będą rozpatrzone przez Wydział a dopiero potem na najbliższej sesyi jeszcze raz sejmowi przedłożone.

Z drobnych spraw traktowanych przed zamknięciem posiedzenia, notujemy uchwałę: „Petycję gmin powiatów Wadowickiego i Myślenickiego o uznanie drogi gminnej ze Suchej do Biertowic za drogę krajową, odstępuje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia po myśli okólnika z dnia 22. grudnia 1882. do l. Wydz. kraj. 51.432 w przedmiocie poprawy dróg powiatowych i gminnych wydanego."

W klubie środka omawiano sprawę wykupna propinacji. W obec jednak braku przedłozenia w tym względzie nie zapadło jednak żadne postanowienie. Podniesiono następnie w klubie, iż dogodniej byłoby, ażeby bieżącej nie zamykano, a nowej nie otwierano, bo w ten sposób zyskanoby nieco czasu do prac sejmówych, odpadłaby bowiem potrzeba wyboru komisyj, sekretarzy, kwestorów i rewidentów. Prezydjum klubu ma się upewnić, czy w tym względzie zapadło już stanowczo jakie postanowienie, poczem przedmiot ten ponownie stanie się przedmiotem narady klubu.

W końcu uchwalono głosować dzisiaj w Izbie za wnioskiem komisji drogowej z r. 1885.

Wczoraj o godzinie 11-ej odbyło się posiedzenie Koła sejmowego w celu porozumienia się o przyspieszone spełnienie formalności zwykłych przy otwarciu nowej sesji sejmowej.

KRONIKA.

Minister sprawiedliwości dr. Pražak przybył do naszego miasta, celem przypatrzenia się tutejszym stosunkom sądowym.

Curiosum. W ostatnim N-rze „Gazety Narodowej" czytamy następującą korespondencję z Krakowa z dnia 9 września.

„W magistracie tutejszym i między członkami rady miasta w Krakowie powstał, jak się dowiadujemy, zamiar zburzenia bramy Florjańskiej. Przyczyna, powiadają słuszna, gdy wielekroć istotne niebezpieczeństwo zagraża, w czasie przejazdu szerokich powozów, ładownych wozów, karawanów, tramwajów, tam gdzie najmniejsze dorożki minąć się nie mogą.

Wtedy gdy Zygmunt August dla przejazdu z chorą Barbarą, wiezioną na łożu, chciał tę bramę burzyć, mieszczaństwo się projektowi oparło. Dziś przeciwnie.

Sądzimy, że p. konserwator Łepkowski powstanie energicznie przeciw zamiarowi (gdy się on ujawni) zniszczenie polskiego „Arc de triomphe" — raczej postara się, aby na bramie owej wyryto daty wjazdów do stolicy wodzów zwycięzkich.

Trudność przechodu tranwajów, nie może być decydującym powodem burzenia starożytnych pamiątkowych gmachów, ale chyba tylko podnietą do projektów urządzenia objazdów, jak n. p. około Tour St. Jaques w Paryżu, lub około wieży kadedralnej w Wilnie, które stoją prawie na środku ludnych ulic. Przecież nikt nie pomyślał dotąd o zburzeniu kościółka św. Wojciecha w Krakowie, chociaż komunikację w rynku utrudnia, ani tamże kościoła św. Jana tamującego uliczne przejście. Wszystkie stare miasta, a więc i Kraków, miewiają zawady tego rodzaju, gdy się dzisiejszy plan ulic, na ich dawnem rozmieszczeniu ma przeprowadzić — ale kończymy słowami p. „Violet le Duc." wyrzeczonemi do paryskiego Hausmana że u ludzi rozumnych budynki starożytne nie są nigdy zbyteczne dla miast nawet nowych, a zawsze można je w komunikacji ominąć, objechać; co najczęściej wychodzi na podniesienie wdzięku i estetyczności tych dzielnic, w których się znajdują.

Objazd bramy Florjańskiej można bardzo łatwo urządzić.

Już same takie pogloski o ciągłych zamachach znoszenia starożytnych pomnikowych budowli w stolicy podwalskiej, są dla Krakowa wobec polskiego ogółu wielce niekorzystne. Pokładamy ufność w znanej czujności pana konserwatora, że wykluwający się projekt do skutku nie dojdzie — ba, nawet z nim nie będą się chcieli wyjawić z urzędu, publicznie, owszem spodziewamy się, że p. Szlachtowski wyjaśnieniem uspokoi obawy o takie zabytki, stojące na przeszkodzie w ulicach Krakowa.

Za pierwszych rządów austrjackich tyle w Krakowie kościołów i gmachów starożytnych zburzono pod hasłem regulacyi ulic i placów, że nie ma nigdy dosyć (może nawet teraz zbytecznej) obawy aby się nie zbudziła, nie zmartwychwstała, tradycja z przed lat 80".

My tu o tem wszystkiem nic nie wiemy, to też i korespondencję o zburzeniu bramy Floryańskiej poczytujemy za c u r i o s u m wymysłów plotkarskich.

Dotychczasowy dyrektór zakładu w Kulparkowie dr. Neusser, został przez Wydział krajowy zatwierdzony na cały ośmioletni czas urzędowania. Okazało się bowiem, że o wszystkich uszkodzeniach i wypadkach śmierci zawsze w swoim czasie donoszono.

Przywilej. Dr. Konrad Wilhelm Jurisch w Szczakowie, otrzymał wyłączny przywilej na sposób wydobywania z ługu pozostałego przy ekstrakcyi miedzi części cynkowo-żelazowych z prawem pierwszeństwa od 2 lutego 1887 r. w królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych pod wszystkimi warunkami i ze wszystkimi skutkami Najw. ces. patentu z 15-go sierpnia 1852.

O Henryku Sienkiewiczu czytamy w „Kur. Warsz.": „Autor „Potopu" niedługo spoczywał na zdobytych powieściami historycznemi laurach. Z piórem w ręku stoi już znowu na stanowisku. Tym razem znakomity pisarz, odłożywszy na stronę piękne historyczne fantazye, nakreślić zamierza obraz życia współczesnego w powieści, przeznaczonej dla warszawskiego „Słowa". Tytuł nowej powieści Sienkiewicza: „Homo novus". Powieść ta budzi wśród krytyków zaciekawienie; wiadomo bowiem, że autor przez kilka lat ostatnich zamknięty w odległych światach przeszłości i przebywający prawie nieustannie za granicą, życiu bieżęcemu własnego kraju przyglądał się tylko z daleka i powierzchownie. Oprócz wielkiej powieści Sienkiewicz przygotowuje nowelę dla „Sportu", miesięcznika, który narodzić się ma za kilka tygodni. — Przy sposobności chcemy popełnić niedyskrecyę — która jednak będzie nam przebaczoną ze względu, że nie zapisujemy pogłoski, ale fakta dokonane. Autor „Potopu" przed dwoma laty owdowiały, wstępuje wkrótce w powtórne związki małżeńskie z panną B., córką obywatela z Płockiego".

Nowy karabin. Nowa broń systemu magazynowego, pomysłu znanego inżyniera pana Floryana Grubińskiego, po odbytych z nią próbach okazała się, jak donoszą dzienniki warszawskie, bardzo praktyczną. Nowy karabin wkrótce przedstawiony będzie wyższym sferom wyjskowym. Pan G. za prawo eksploatowania swego wynalazku żąda 500,000 rubli. Karabin ten dający 62 strzałów na minutę przewyższać ma wszystkie inne znane dotąd „magazynówki". System stanowi sekret wynalazcy i przy próbach skład wewnętrzny karabinu nie był oglądany.

Teatr, Literatura i Sztuka.

O wpływie planet. Dziś już mało kto powtarza piosneczkę Pola: „O gwiazdeczko, coś jaśniała, gdym ja ujrzał świat..." poeci przestają opiewać księżyc i gwiazdy, a tylko lud wierny prastarym podaniom i zabobonom, czyta jeszcze w gwiazdach, czy tam wyrok szczęścia, czy niedoli dlań zapisano. Około gwiazd motały się religje, natchnienia poetów, badania uczonych, przepowiednie astrologów, rachuby astronomiczne. Wiara, poezja, nauka ścisła, zabobon, przesąd, wszystko to płynęło, wychodowało się przez długie wieki śród ksiąg i zwyczaju, aż zwolna zapatrzony w ziemię człowiek

o gwiazdach zapomniał, pozostawiając całą o nich troskę obserwatorjom astronomicznym. Jeden z uczonych francuskich wraca do gwiazd, do badań wpływu, jaki na kulę ziemską i żyjące na niej organizmy wywiązują. Oto co czytamy w dziele tego znakomitego prof. d-ra Callerre'a „Nervosisme et Névroses“ str. 80. Wiara, we wpływ gwiazd na człowieka, datuje się od najdawniejszej starożytności. Astrologowie w średnich wiekach i lekarze z czasów Renaissance, przypisywali im szczególne własności; jedni pod względem mistycznym, drudzy z punktu naukowego. Dzisiaj wpływy planet straciły swoje znaczenie (?) Lekarze zaprzeczają temu poczytując te wpływy za oparte na domyśle; ludzie zaś światowi z uśmiechem wspominają o gwiazdzie pod którą zostali urodzeni, a przesądy ludowe przypisują tylko jeszcze księżycowi pewien wpływ na zdrowie i słabości. Czyż możemy jednakże, pisze znakomity uczony, pochlebiać sobie, że jesteśmy niezależni od gwiazd a szczególnie od księżyca? Czyż nie znajduje się w głębi wiary w gwiazdy fakt głębokiej obserwacji a prawdziwej, fakt zdeformowany jak mumia Egiptu? Wiara wynikająca z obserwacji naukowych, w początku mogła przejść jako zabobon, przebywając tysiące wieków i pokoleń niedojrzałych a łaknących nadzwyczajności. Niech wiedza i nauka raczy popatrzyć w zamglone te rzeczy, a zabobon wczorajszy ustąpi niezawodnie miejsca prawdzie. (Paris 1887).

(Cz. Cz.).

Ostatnie wiadomości.

Do »Frankfurter Zeitung« donoszą z Petersburga: w kołach decydujących krąży tu pogłoska wzbudzająca powszechne wrażenie: szef policyi tutejszej Putilin zdemaskował się jako wspólnik rozbójników i złodziei. Materiał, odnoszący się do jego sprawy, zawiera całe tomy i oczywiście wykazuje, że pan szef dość wysoką pensyę pobierał od różnych przestępców. Wahają się między obraniem zwykłej drogi sądowej i administracyjnej. Prawdopodobnie wybiorą tę ostatnią. Pan Putilin jest dotąd na wolnej stopie.

Do artykułu »Posta,« który w tak nowem świetle przedstawił stosunki Niemiec do Rossyi przybywa dziś inny »Norddeutsche Allg. Ztg.« inspirowany przez najwyższe sfery, a w tymże duchu illustrujący stosunek obu państw. »W polityce« — pisze organ żelaznego księcia »musi być jasnem, kto jest przyjacielem a kto wrogiem.« Otóż w kwestyi królowej Natalii nie jest to zbyt jasnem. Przypominają sobie zapewne czytelnicy, w jak brutalny sposób obszedł się rząd niemiecki z królową Natalią, oddzielając matkę od syna. Dziś »Norddeutsche Allg. Ztg.“ występując przeciw prasie rosyjskiej, która sobie teraz przypomniała rycerskie obowiązki, tłómaczy się z tego kroku. — »Silna polityka musi być niezależną od sentymentalności. Królowa dopóki była w Belgradzie, stale i publicznie okazywała się i wyrażała jako nieprzyjaciołka Niemiec.« Nie kryła się z tem. W r. 1886 z powodu pamfletu »Société de Berlin« wyrażała się z niezwykłą radością o ustępach obrażających najwyższe osoby towarzystwa berlińskiego.

To nieprzyjazne zachowanie się królowej doszło nawet na drodze urzędowej w Belgradzie do wiadomości niemieckiej, skutku jednak nie miało. Owszem król Milan o ile wpływy jego sięgały wszędzie stwierdzał, że przyjacielskie stosunki między Niemcami a Serbią istnieją i debatował nad tem głęboko, że nie może zahamować nieprzyjaźnych występowań królowej przeciw państwu zaprzyjaźnionemu.

Wobec tych okoliczności łatwem jest do zrozumienia, że państwo niemieckie i jego polityczne czynniki nie są obowiązrne ani do przyjaźni, ani do wspierania królowej. »W polityce jest bowiem regułą aby być przyjacielem swych przyjaciół i nieprzyjacielem nieprzyjaciół, a płeć w »niczem tu rzeczy nie zmienia«. Podobny przypadek zachodził i z cesarzową Eugenią, najpiękniejszą i najmilszą kobietą, a jednak byłoby zdradą stanu, gdyby się dano unieść tym jej zaletom.

Wracają stare czasy, gdy dzienniki wyłącznie zajmowały się wyjazdami, podróżami, małżeństwami i rozrywkami książąt. I tak obecnie prócz sprawy Natalii, małżeństwa księcia Aosty, uroczystości dyamentowego wesela rodziców Najjaśniejszej Pani, bardzo zajmuje prasę kwestya, którą też księżniczkę przywiezie w dom rodzicielski następca tronu włoskiego. Za rzecz pewną podają że pobyt hr. Herberta Bismarcka w Ostendzie ściśle się wiąże ze staraniami domu włoskiego o rękę księżny Klementyny belgijskiej. Nawet Watykan miał ten związek popierać. Obecnie „Justice“ dodaje, że związek ten znajduje przeciwniczki w osobach: cesarzowej Austro-Węgier i następczyni tronu Stefanii.

„Nord“ znowu zajmuje się zaręczynami następcy tronu greckiego z siostrą cesarza niemieckiego. Zaznaczając znaczenie tego związku dla dynastyi duńskiej, dzienniki niemieckie wyciągają ztąd dobry prognostyk dla stosunków niemiecko-duńskich. „Nord“ dalej idzie i sądzi, że wszelkie pogłoski o nieprzyjacielskich demonstracyach ze strony włoskiej marynarki względem Grecyi są nieprawdziwe, skoro następca tronu greckiego staje się szwagrem cesarza Wilhelma.

Co do innych kłopotów bałkańskich n. p. w Macedonii i Albanii znikły od czasu widzenia się cesarzy w Peterhofie—obecnie mocarstwa zajmują się wyłącznie rozwiązaniem kwestyi bułgarskiej.

Książę Wiktor nie pojechał na zaślubiny ks. Aosty i tem się tłómaczy w dzienniku bonapartystycznym „La Patrie“, że nie akceptował politycznych warunków, jakie nań chciał nałożyć ojciec z okoliczności połączenia się obu rodzin. Dodaje nadto, iż nigdy nie sprzeniewierzy się zasadom napoleońskiem.

Własne Telegramy Kurjera.

Lwów 13 września. Na miejsce zmarłego hr. Badeniego kandydują Romer i hr. Męciński poseł.

Berlin 12 września. Oburzenie wywołał tu artykuł „Swieta“ o pamiętnikach cesarza Wilhelma I. Wykazuje on, że to Niemcy poczęły wojnę przeciw Francyi; że walka przeciw kościołowi katolickiemu, i środki, jakiemi ją prowadzono, nie znamionowały państwa chrześcijańskiego; wreszcie mimo, że cesarz Wilhelm I. wysławiał miłość chrześciańską, to polityka Niemiec i charakter rządów za jego panowania nie zawsze odpowiadały uczuciom chrześciańskim.

Gleichenberg 12 września. Król Milan przybędzie tu 15 b. m. i pozostanie do pierwszych dni października

Nowaa-Praga 12 września. Car obchodził wczoraj imieniny w kole szefów wojsk odbywających manewra. Ludność ofiarowała parze cesarskiej album gubennii chersońskiej, owoce kwiaty i haftowane ręczniki. W śniadaniu cesarskim wzięło udział 350 osób. Manewra skończą sie dzisiaj.

Paryż 12 września. Minister wojny Freycinet ma z swoim sztabem udać się do Belfortu dla zbadania na miejscu projektów, dotyczących wzmocnienia fortyfikacyj tamtejszych. Następnie uda się do Hericourt, dokąd przeniesioną będzie rezerwa atyleryi belforckiej. Ma też rozbieraną być kwestya pomnożenia jazdy w tych stronach granicznych.

Petersburg 12 września. Powodem wstrzymania podróży cara do Merwu jest lichy stan kolei Zakaspijskiej. Jeden wielki most na Amu-Daryi powódź zerwała; a oprócz tego zdarzył się jakiś straszny wypadek, o którym nawet donosić nie wolno. Innym powodem była obawa, że podróż śród Azyatów góry złota pochłonie. Car odmówił, a nawet nie chciał pojechać zamiast niego w. ks. Włodzimierz, o co szowiniści nalegali.

Wydawca i Redaktor odpowiedzialny:
Kazimierz Bartoszewicz

Papier z fabryki Czerlańskiej.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie